

Str. 1 – Flesz, Przekroczyć próg żenady
Str. 2 – Grom z jasnego nieba (odc. 55)
+ DODATEK GOSPODARCZY

MINĄŁ DZIEŃ

Koło północy Regent hrabia Nowicki zirytował się na Prezesa SN hrabiego Figla.

...

Stanowczo zaprzeczamy, jakoby baron Bober nie przyczynił się do powstania tekstu „Sranie w banie”. Bez niego tekst ten by nie zaistniał.

...

Koło południa Regent hrabia Nowicki machnął ręką.

...

Do turnieju o rękę Panny Lili zgłosili się rycerze: Rudobrody z Sarmacji, Powolutku z Sarmacji, Konrad Hergemon z Sarmacji, Szymon Nowicki z Sarmacji, Korgan z Sarmacji, Istredd z Sarmacji, Jarek Sadowski z Sarmacji, El Caballero Andante z Sarmacji, Lord Ilmaren z Dreamlandu, kawaler Radecki z Sarmacji i Rittermeister z Sarmacji. Informacje o pierwszej konkurencji już wieczorem!

...

Koło wieczora Regent hrabia Nowicki oddał swój głos w jednym z głosowań odbywających się w Izbie Senatorskiej.

...

Przy okazji. Uważamy, że Stan Wyjątkowy trwa i twać będzie, choćby Prezes Figiel odtńczył taniec świętego Wita na Rynku Grodziskim.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Rafał wicehrabia Szcześniewski
s_rafal@interia.pl

Przekroczyć próg żenady

Żenada to choroba gorsza od gruźlicy, bo atakuje znieczeka, długo pozostaje w stanie utajonym, a potem bach! I nagle powszechnie szanowana i lubiana osoba pozwala sobie na działanie publiczne, które może napawać tylko zdumieniem, oraz wzbudzać krytykę w miejsce dotychczasowego zachwyty. Łukasz hrabia Nowicki, którego przedstawiać ani rekomendować nie trzeba, wprowadził kabaretowy stan wyjątkowy. Dlaczego kabaretowy? No cóż, stan wojenny, jak mówi sarmackie prawo, wprowadza się w sytuacjach szczególnego zagrożenia. To ostateczność, stosowana wtedy, kiedy nie ma już możliwości zapobieżenia katastrofie w inny, konstytucyjny sposób. Hrabia- przywódca efemerycznych „Fundacji ADAM” oraz SRS (o działaniach tej drugiej nikt nic nie słyszał, ani ich nie odczuł, podejrzewam, że po prostu plakietka „Szef SRS” ładnie wyglądała na bramie generalskiej rezydencji) roztoczył perspektywę wielkiego, tajemnego zagrożenia, o którym nic mówić nie można, bo świat runie w posiadach. No to my powiemy. Wedle dobrze poinformowanych źródeł, ta „tragedia” to jedna podejrzana osoba i trzy klony. Jedna i trzy. Tak. Rzeczywiście, zagrożenie jak cholera, jest wokół czego urządzić dramat. Na domiar złego Generał ostentacyjnie olał orzeczenie Sądu Najwyższego. Orzeczenie dla każdego, kto prawa konstytucyjnego liźnął, oczywiste. Nie dla Generała, ani dla znacznej sarmackiego społeczeństwa (62% w sondzie magazynu Talk uważa, że Łukasz Nowicki wbrew orzeczeniu Sądu jest Regentem, ekhm, bez komentarza). Usłyszawszy o orzeczeniu, Generał zagroził Sędziemu odwołaniem z funkcji. No tak, Sarmacja ma co prawda silne tradycje w dziedzinie odwoływania Sędziów, którzy mają czelność zachować niezawisłość i czasem orzec niezgodnie z planami politycznymi co poniekąd, ale to już było przekroczenie progu żenady, którego po tak porządnym facecie jak Generał trudno się było spodziewać.

Złośliwe choróbsko-żenadsko uderzyło też w obóz rządzący. I nie wspomnę tu, z czystej litości, o opierdzielającym się Ministrze Spraw Zagranicznych (podobno wysłał jakichś ambasadorów, ale o ile Redakcji wzrok nie myli, było jeszcze kilka spraw którymi należało się zająć pilnie). Fakt, tradycje w opierdzielaniu są w MSZ niezwykle żywe, nie zaprzeczamy. Jednak nie każda tradycja jest ekstra. No, ale do rzeczy. Oto Mateusz Marian, zamiast postawić się samozwańcemu Regentowi i zgodnie z orzeczeniem SN kontynuować prace IP, postanowił te prace zawiesić. Dupa, nie rewolucjonista. Według informacji Dziennika, do KPS w życiu go z takim portfolio nie przyjmą. Uszy po sobie położył, i uciekł od odpowiedzialności, na szalę wątpliwego spokoju rzucając polityczny honor. Zawiódł nas zatem i Marian, oj zawiódł.

A kto okazał się być jedynym porządnym, zasadniczym, szanującym prawo i rozsądek politykiem w tym całym zamieszaniu? Hrabia Skarbniku. No cudownie. Jeśli sarmacka polityka ma być przewidywalna w takim stopniu, to co prawda tematów nam nie zabraknie, ale niewątpliwie szybko wyłudujemy na Książącym Kardiologicznym. A to nie jest fajne. Mimo, że resort zdrowia podobno kupił nowe aparaty do EKG.

Bogdan Stalinowski

Autor to kawał kutasa i złamas. Redakcja broń Wando nie identyfikuje się z treściami zawartymi w powyższym tekście, a drukuje to fajno tylko by za dość stało się wolności wyrażania dowolnych, nawet najbardziej beznadziejnych poglądów.

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 55

- ...? – pogubił się Paweł.
- Paweł Stachnik leży w sali numer siedem, ale go tam nie ma – cierpliwie rozwinął swoją myśl Peter – a ty, właśnie jako Ryszard Nienajadło, leżysz sobie spokojnie w sali numer osiem. Będziesz widział ze swojego łóżka wejście do siódemki.
- Nieźle – kombinacja zaczynała się Pawłowi podobać – a może w ogóle bym się tam nie pokazywał? No wiesz, leży Stachnik, leży Nienajadło, a nikogo nie ma...
- Obawiam się, że nikt nie zechce się aż tak podłożyć – wzruszył ramionami Peter – mogą udawać, że jesteś chory, ba, wiem, nie ma co udawać, można cię przenieść, ale nikt cię nie wypuści.
- No tak – Paweł pokiwał głową – i tak jest dobrze.
Wyszli z celi. Szli powoli korytarzem, Paweł lekko kulał z powodu wciąż niezbyt dokładnie zalezionej rany w nodze. Co ciekawe, nie spotkali ani jednego więźnia, ani jednego strażnika. I nie było to dzieło przypadku oczywiście.

Dziadek Błażej wydmuchiwał nos w rękaw i wydawał się być tą czynnością całkowicie pochłonięty. Przeczekałam cierpliwie różne, budzące głównie odrazę dźwięki po czym zaczęłam wywrzaskiwać mu do ucha:

- Dziadku! Przesuń się z krzesłem! O tak! Powoli! Tutaj masz krzyżówkę i nowe „NIE”! Poczytaj sobie spokojnie a my porozmawiamy sobie z Ewelina!
- Chyba na cmentarzu – wyjątkowo przytomnie, choć już nieaktualnie, skomentował dziadek i zachłannie porwał dziennik cotygodniowy Jerzego Urbana, gardząc krzyżówką. Okazało się, że jednak jest coś, co przebija kota. Choć może był to nadmiar zwierzęcia.
Upewniłam się, że lektura pochłonięła dziadka całkowicie i podeszłam do szafy. Otworzyłam jedno skrzydło i wyjęłam z dolnej półki dwa pistolety i opartą o tylną ściankę, strzelbę. Ewelinie zaczęło brakować tchu z podniecenia.
- I ty naprawdę umiesz z tego strzelać? – wyjąkała z podziwem.
- Tak mniej więcej, chociaż bardziej mniej – odpowiedziałam szczerze i samokrytycznie.
Sprawdziłam magazynki pistoletów i zamek strzelby. Gotowe do użycia. Jeden pistolet po krótkim namyśle dałam Ewelinie.
- Tylko i wyłącznie w razie ostateczności – ostrzegłam – tutaj masz bezpiecznik...
Po paru minutach machnęłam ręką na tłumaczenia.
- Dobra, nieważne. Wystarczy, że wycelujesz w okolice napastnika i naciśniesz spust. Tylko uważaj! Jest odbezpieczony!
Ewelina ostrożnie i z szacunkiem wzięła pistolet w ręce. Bardzo łagodnie i delikatnie wyjęłam go z jej rąk i położyłam na krześle obok.
- Lepiej się nie przyzwyczajaj. I pamiętaj, tylko i wyłącznie w razie ostateczności.
Swoją strzelbę wsunęłam za pasek spodni. Położyłam sobie strzelbę na kolanach, jednocześnie kryjąc ją pod stołem. Czekałyśmy.

- Patrząc na to ze zdrowym rozsądkiem, to ciągle siedzę – uśmiechnął się Paweł.
- Właściwie to leżysz – mruknął Peter – ale nikt się ciebie tutaj nie spodziewa.
Szpital też był dosyć opustoszały. Na łóżku Pawła zawisła karta z nazwiskiem „Nienajadło Ryszard”. Okazało się, że cierpi na liczne dolegliwości sercowe, głównie na wypadanie zastawki. Do tego wszystkiego skręcił nogę, co uzasadniało leczenie rzepki kolanej uszkodzonej naprawdę.
- Ale wiesz, tak od czasu do czasu, po jakiejś akta bym wyskoczył...
- Mnie to nie przeszkadza – słowa Petera wzbudziły uśmiech na twarzy Pawła, ale tylko chwilowo – bo to nie ja cię będę pilnował. Nie sądzę aby ktoś ci na to pozwolił. Widzisz, Edek na pewno ci już wspominał, że w wydziale jest gumowe ucho?
- Nie musiał wspominać – potwierdził zgryźliwie Paweł – sam doszedłem do tego wiekopomnego odkrycia. Ale chyba dalej nie wiemy...

Przydatne adresy

www.mfig.sarmacja.org w dziale dane techniczne znajdziemy informacje dotyczące materiałów produkowanych w Syriuszu. Dane dotyczą surowców z jakich się je wytwarza, ich ilości, a także budynek, w jakim można produkować dane dobro.

www.sarmacja.org/towary.php praktycznie to samo co na stronach ministerstwa, tutaj jednak wszystko jest zestawione naraz, zatem nie trzeba skakać między stronami

www.sarmacja.org/inegracja przydatne informacje do skryptów integracyjnych

<http://sarmacja.org/mfig/magazyny> tutaj można nabyć większość produktów niedostępnych na rynku

Z giełdy

Na giełdzie aktualnie dostaniemy tanio elektryczność (1,59 lt/j) oraz oczyszczanie (1,99 lt/j). Niesamowicie wysoka jest jednak cena opon (2,8 lt/j), drogie też są narzędzia (10.5 lt/j)

Przydatne informacje

Narzędzia zużywają się w tempie 0,002j na każdą przetworzoną jednostkę, co oznacza, że 1j narzędzi starczy do przetworzenia 500j surowców.

Elektryczność i oczyszczanie zużywają się w tempie 0,05j na każdą wyprodukowaną jednostkę, co oznacza, że 1j oczyszczania, bądź elektryczności starczy do produkcji 20j dowolnego produktu.

Benzyna zużywa się w tempie 0,01j na każdą przewiezioną jednostkę, co oznacza, że 1j benzyny starczy do przewiezienia 100j materiałów.

Jeden **pracownik** z 1j narzędzi jest w stanie przetworzyć 2,1j surowców

Aktualnie 1j **jedzenia** starczy na 20 dni.

Pierwsze 10 dni

Minęło zaledwie 10 dni, od ogłoszenia Expose, przez Ministra-Kanclerza Mateusza Kudłę, a już pojawiło się wiele kontrowersji wokół jego pomysłów na rozruszanie gospodarki. Wszystko w zasadzie sprowadza się do rozdawnictwa pieniędzy i uproszczeń eliminujących jakąkolwiek rywalizację na rynku i płynące z niej przyjemność i doświadczenie.

Brak WWW

Zniesienie obowiązku posiadania firmy to jeden z najdziwniejszych postulatów. Skąd taki pomysł? Sam Kanclerz tłumaczy: „Państwo nie powinno zmuszać przedsiębiorców do publikowania stron internetowych firm m.in. dlatego, że, niestety, nie wszyscy mieszkańcy Księstwa Sarmacji umieją tworzyć strony internetowe.” Mateusz Kudła tym samym potwierdził, iż na sarmackim rynku jest popyt na webmasterów, nawet tych o umiejętnościach wręcz podstawowych. Jest zatem szansa na zarobek dla ludzi, nie koniecznie znających dobrze sarmackie realia – nowych mieszkańców. Do tworzenia stron WWW długoletni staż nie jest potrzebny, a zazwyczaj, pozostali mieszkańcy mają już inne źródła dochodów i najnormalniej w świecie, nie chce im się bawić w twórców internetowego wizerunku. Niestety, zamiast dać zarobić mieszkańcom, Kanclerz woli znieść przepisy ów zapotrzebowanie generujące.

Paradoksalnie, odbierając nowym mieszkańcom szansę na zarobek, zauważa ich ciężką sytuację materialną, podnosząc wartość bezzwrotnej zapomogi z 50 lt do 80 lt

Zapomoga

Oczywiście w zmianie wysokości zapomogi Rząd widzi jedynie realną szansę na przyspieszenie naszej gospodarki. W końcu większa ilość pieniędzy na rynku, to większy obrót towarów. Mieszkańcy będą mieli także szansę na realizację większych inwestycji – o całe 30 lt. Tylko czy zwykły mieszkaniec faktycznie odczuje tę różnicę? Zapewne nie, bo jeżeli przed zmianą, na inwestycje brakowało mu 300 lt, to teraz, po wprowadzeniu zmian, brakuje mu 270 lt, co nadal stanowi dla niego niewyobrażalną sumę. Jedynym skutkiem zmiany, może być dalszy brak rąk chętnych do pracy. W końcu po co pracować, jeżeli ma się kolejne 30 lt za nic.

Niewątpliwie jedną z przyczyn szybkiego odejście świeżo upieczonych Sarmatów jest pozorny brak perspektyw, na który składa się między innymi ograniczona ilość środków finansowych. Ale to wcale nie znaczy, że na starcie należy każdemu dać dom, samochód, wyżywienie na cały rok i jeszcze po 500 lt na inwestycje i zabawę. Gdyby pomysłodawca pokusił się o małą analizę wydatków wśród nowych mieszkańców z pewnością zauważyłby, iż w głównej mierze są to dobra luksusowe (ziemia, budynki, pojazdy). Czy należy zatem dać im więcej pieniędzy, aby większą ich ilość zmarnowali? Nie! Należy zacząć ich uświadamiać. Nie każdy wie, że musi się żywić, że praca w Syriuszu nie wymaga żadnego, nawet najmniejszego wysiłku, że na chwilę obecną dom i samochód nie dają żadnej korzyści, a Syriusz nie jest jedynym źródłem dochodów w Sarmacji. To jednak wymagało by pracy i wysiłku.

Wydajniej

W końcu, po prawie tygodniu oczekiwania udało się zwiększyć wydajność pojedynczego pracownika z 1,5 do 2,1. Tu jednak też nie dopracowano wszystkiego. Na chwilę obecną system nadal wskazuje potencjalną produkcję wg wydajności 1,5, pozwalając, mimo wszystko, produkować jak dla 2,1. Niemniej jednak należy się cieszyć, iż zmiana w ogóle nastąpiła. Część rządowych „fachowców” była zdecydowanie temu przeciwna. Uważała, iż brak rąk do pracy, wywoła wzrost wysokości pensji, kończąc tym samym wyzysk biednych pracowników. I w pewnym stopniu słusznie. Takie są prawa rynku, że gdy czegoś zaczyna brakować, to jego wartość wzrasta. Z tym, że pensje nie mogą rosnąć w nieskończoność. Po drugie, wzrost płac (obecnie nawet 10 lt/tydz.) odbije się nie na wielkości zysków producenta, lecz na cenie produktu. Po trzecie, osoby zasiadające w Rządzie, nie mające o Syriuszu pojęcia muszą w końcu zrozumieć jedno – zjawisko wyzysku w Syriuszu nie istnieje. Każdy mieszkaniec ma obowiązek się żywić, niezależnie od tego czy pracuje, czy też nie. W przypadku pracowników syriuszowych, płaci się im za żywność, jak i za sam fakt, że się wyżywią, czyli za coś co zrobić muszą. Jedyna różnica między mieszkańcem który pracuje, a tym który jest bezrobotny, to informacja w profilu mieszkańca na temat jego zatrudnienia. I nic ponad to. Pracujący mieszkaniec ani nie ma więcej obowiązków, ani nie musi poświęcać więcej czasu na Sarmację od mieszkańca niepracującego.

System

Podsumowując, chciałbym zwrócić uwagę na jeden zasadniczy problem w podejściu nowego Rządu do spraw gospodarki. Gospodarka to szereg powiązanych ze sobą zależności, o czym chyba zapomnieli ministrowie. Gospodarka to system. Zmiana, nawet najprostsza, wprowadzona w danym obszarze, wywoła zmiany w pozostałych.